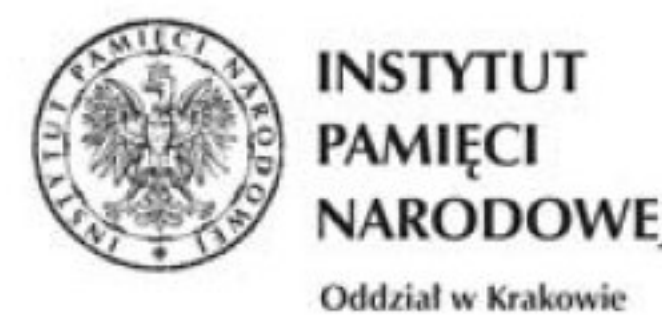


LONDYN ŻYWY

NIEZŁOMNI EMIGRANCI STRZELAJĄCY Z PIÓR

Gazeta Krakowska



CZAS PRZESZŁY DOKONANY

Tytuł „LONDYN ŻYWY” nawiązuje do serii wydawniczej polskich pisarzy na wychodźstwie, poświęconej klasykom literatury: „Wypiański żywy”, „Mickiewicz...”, „Conrad...”, „Krasiński...”. Żywy Londyn – miejsce symboliczne i realne, gdzie po 1945 r. rozwija się nasza barwna kultura. Rośnie, poza zasięgiem zniszczeń i manipulacji bolszewickiego walca, twórczość Polski – nadal – Walczącej. Pole zmagania emigrantów strzelających do komunistów – jak leśni w kraju ostrą amunicją – ze swych celnych piór. W kolejnych miesiącach 2023 r. na łamach „Gazety Krakowskiej” przedstawimy dwunastu obrońców wspólnego suwerennego dziedzictwa. Ilustracją ich sylwetek są pastele autorstwa BARBARY KACZMAROWSKIEJ-HAMILTON, artystki malującej m.in. brytyjską rodzinę królewską. W lutym prezentujemy szkic do portretu ADAMA PRAGIERA

Paweł Chojnacki

Telegram: Warszawa 1886-1976 Penley, Walia

Z wykształcenia lekarz, prawnik, ekonomista i politolog (Zurych), mąż stanu i polityk (przed wojną sejmowy poseł, więzień brzeski, emigrant polityczny; po wojnie - minister). Profesor skarbowości i autor podręczników z tej dziedziny, wyborny koneser i kolekcjoner dzieł sztuki, oryginalny pisarz polityczny.

W I wojnie w Legionach i peowiak. Twórca pomnikowych wspomnień „Czas przeszły dokonany”, wcześniej broszur i traktatów politycznych (m.in. „Cele wojenne Polski”) oraz kieszonkowej kontynuacji memuarów pod bardziej optymistycznym tytułem „Czas teraźniejszy”.

Wraz z towarzyszką życia, Stefaną Zahorską, tworzą niestrudzenie cykliczny miniesej „Puszka Pandory” w londyńskich „Wiadomościach”. Po śmierci partnerki samotnie kontynuuje rubrykę. Główny i konsekwentny antagonistą programu „Kultury” oraz jej sztandarowego wyziciela Juliusza Mieroszewskiego („Londyńczyka”). Atrybut wizerunku: czerwony sztandar (od najmłodszych rewolucyjnych lat Pragier to działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, więziony i przez carat, i przez sanację). Miasta wyjścia z ojczyzny: Kraków i Warszawa. Miejsce wygnania: Londyn.

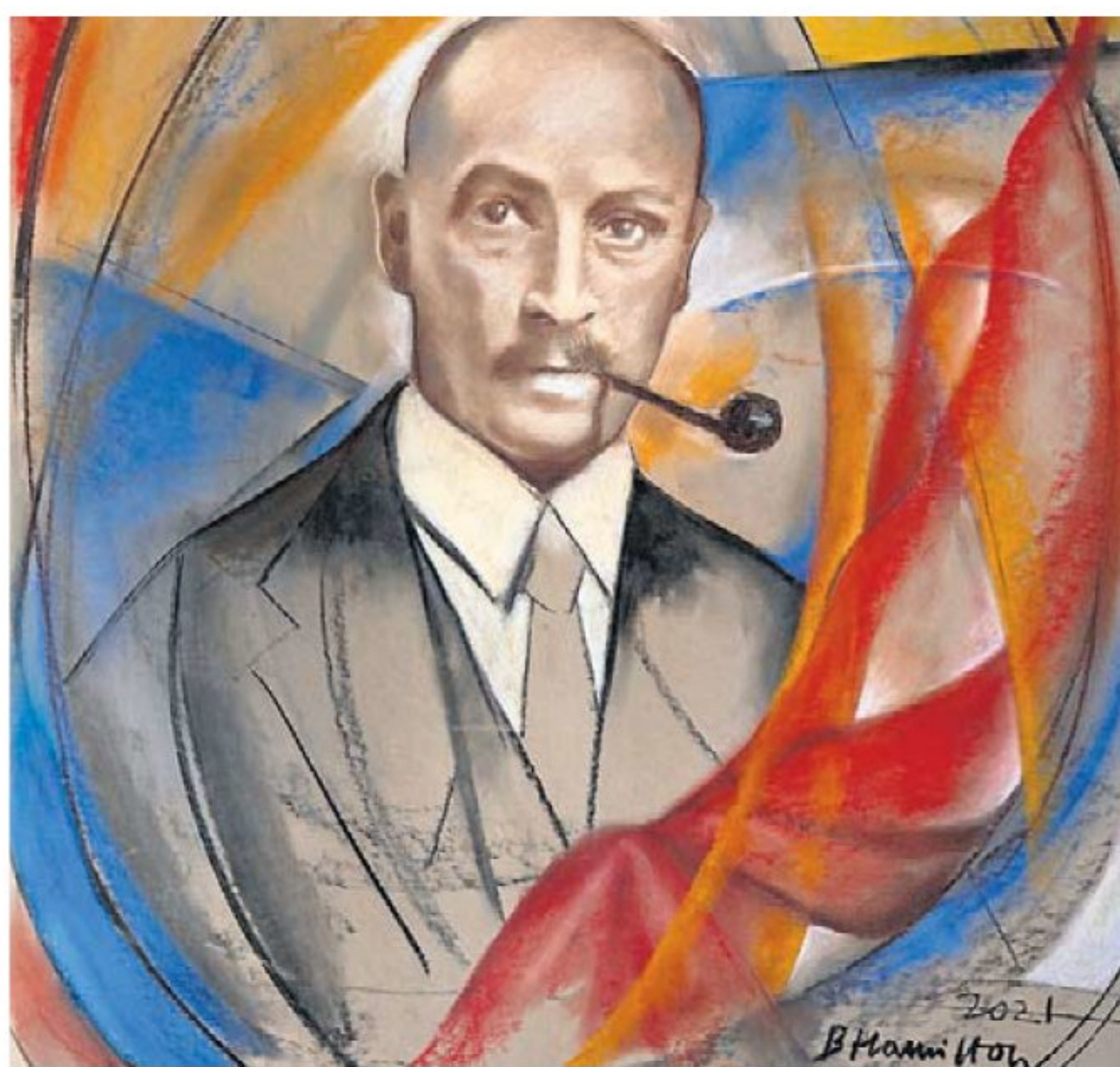
Mowa 1: Tchnienie

Pobiera nauki w Gimnazjum św. Anny (dziś I Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego), gdzie zetknie się ze Stanisławem Wyspiańskim. Z inicjatywy Pragiera

i kolegów wystawiono na szkolnym przedstawieniu I akt „Nocy listopadowej”. Była to premiera, reżyserował sam autor. Pisał młodszy towarzysz z PPS Adam Ciołkosz: „Wśród uczniów-aktorów występowały znane późniejsze gwiazdy (czy też gwiazdory) sceny polskiej, Osterwa i Węgrzyn”. I uogólni sceniczne doświadczenie: „To krakowskie tchnienie zostało mu na całe życie”.

Krytyk literacki i wydawca Juliusz Sakowski oceniał Pragiera: „Z wyglądu notariusz francuski, nie ze stereotypowego przekazu Balzaca, ale jakby z powieści Anatola France’a, czyli notariusz-bibliofil albo esteta”. Józef Mackiewicz widział w nim dużo - „mimo socjalizmu” - „cienia tego »wstecznicztwa« (w cudzysłowie), który pada od wielkich tradycji obiektywizmu z okresu przedrewolucyjnego”. Szczyt politycznych wpływów osiągnął na emigracji jako minister informacji i dokumentacji w gabinecie innego socjalisty - Tomasza Arciszewskiego. Znów Sakowski: „W rządzie tym, bojkotowanym przez Anglików, ale wciąż jeszcze uznawanym, rola Pragiera była kluczowa, bo był to rząd polskiego oporu i protestu, a poza informowaniem o nim nie miał już wtedy wiele do zdziałania”.

Dwie dekady wcześniej, w listopadzie 1922 r., po raz pierwszy został posłem na Sejm z ramienia PPS. Jak przywołał Ciołkosz, „od tego czasu wszystkie jego dotychczasowe tytuły i czynności stały się pozycjami okresu przedhistorycznego”. Doda, że miał „doskonałe funkcjonujący mózg i wy-



Pastel Barbary Kaczmarowskiej-Hamilton

bitny talent do polityki”. Jak i dar żywego słowa.

Mowa 2: Floret i maczuga

Sakowski: „Był logiczny, zwięzły, cięty i tępny, namiętny, porwisty, gdy czuł, że może go ponieść. Oszalał serią zawrotnych pchnięć, które, choć zadawane floretem, ogłaszały jak maczugą; częściej jednak jednym celem strzałem rozkładał czytelnika”. Stał przed sądem w procesie brzeskim (1931-1932). Współoskarżony Ciołkosz zapamiętał, że Pragier zachował „kamienny spokój na ławie oskarżonych”, a „wstępne oświadczenie i ostatnie słowo” utrzymał „w tej samej tonacji, co [...] przemówienia sejmowe: chłostał i wyśmiewał bezlitości swych oskarżycieli”.

We wrześniu 1939 r. przedostał się do Francji, po jej klęsce - do Wielkiej Brytanii. Powołany w 1942 r. do II Rady Narodowej. W „rządzie sprzeciwu” wobec postanowień jałtańskich, a także w następnym, kierowanym przez Tadeusza Bora-Komorowskiego odegra kluczową rolę w tworzeniu fundamentów Emigracji Niepodległościowej. Związany z prezydentem Augustem Zaleskim - do zjednoczenia emigracyjnego życia politycznego w 1972 r.

Według Sakowskiego do celi w twierdzy w Brześciu „dostał się za swoje mowy w sejmie, w których bezlitośnie rozprawiał się ze Składkowskim. Mowy londyńskie przeciw polityce Sikorskiego i Mikołajczyka predestynowały Pragiera do udziału w rządzie Ar-

ciszewskiego. Okazuje się jak groźną bronią były [...], jeśli przypłacił za nie więzieniem i jeśli zawdzięczał im tękę ministerialną”. On: „statecznie noszący się” - „drażnił swą dialektyczną non-szalancją”. Także piórem.

Mowa 3: Trzaskający bursztyn

W roku 1966 do nagrody tygodnika „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji Józef Mackiewicz zgłosił tylko jedną kandydaturę - „Czas przeszły dokonany” Pragiera: „To wielkie dzieło [...] nie jest w ścisłym znaczeniu dziełem literackim. Jest raczej dziełem historycznym, napisanym doskonałym językiem literackim. Pamiętnik, który czyta się jak najciekawszą powieść. Autentyczna, pełnowartościowa, wplątana w dzieje opowieść ludzka”. Ten zrewanżuje się, podsumowując niebawem „Nie trzeba głośno mówić” Mackiewiczowi: „Nie jest to tylko powieść. Jej ładunek polityczny jest tak znaczny i ważny, że trzeba ją uważać także za traktat polityczny o samoistnym znaczeniu”.

Również Sakowski uzna wspomnienia Pragiera za dokonanie „najcenniejsze i trwałe. Pisarz zaczął profesora, polityka, mówcę, ministra”. Marian Hemar chwali go jako publicystę: „Czego Pragier się tknie bursztynem swego pióra, to zaiste trzaska, migocze, aż kłuje elektrycznymi iskierkami ironii i zapału, wzgardy i współczucia, wiedzy i prawdy”.

Przez ćwierć wieku obala argumenty Mieroszewskiego, a zarazem Jerzego Giedroycia oraz li-

nii „Kultury”. Współcześni uważnie śledzą ten i inne pojedynki, dzieląc się uwagami z redaktorami „Wiadomości”. Gustaw Herling-Grudziński w liście do Mieczysława Grydzewskiego: „Cieszę się, że Pragier już załatwił Dżilasa (tak jak trzeba)”, Mackiewicz do Stefani Kossowskiej (krytykując wystąpienia mówiące, że »Polska nie jest pod okupacją« komunistów): „Śmieszne i naiwne. Pragier doskonale to załatwił”.

Mowa 4: Przedostatni

W innej korespondencji przyzna Mackiewicz w 1969 r.: „Pisał do mnie Pragier, w pięknych słowach gratulując [...] odwagi cywilnej, że piszę tylko to, co sam uważam za słuszne. Odpisałem mu, że odpłacam to po prostu - brakiem środków do życia... Zresztą ja go naprawdę wysoko cenię”.

Przyjacieli i szef kancelarii cywilnej prezydenta Zaleskiego Paweł Jankowski reaguje na te słowa: „Podziwiam jego żywotność, bo w każdym numerze »Wiadomości« jest jego »Puszka«, a i często pojawiają się jego artykuły większe. Np. ostatnio, obaj Panowie numer [...] otwieracie. Dostało się temu zarozumiałcowi - [Zbigniewowi] Brzezińskiemu”. Nie tylko jemu. Wielu ludzi uznanych za „wielkich” i rzeczy - za „oczywiste” potrafił podważyć.

Dziś - nie zawsze rozumiany. Tuż przed śmiercią pisarza polityka Józef Mackiewicz stwierdził: „Pragier jest jeden”. A my uzupełnimy tajemniczo: jeden i - przedostatni.